

„Jakiegokolwiek elektrownie atomowe, które miałyby być wybudowane, to kiepski wybór dla Południowej Afryki” nie tylko te, które mają być wybudowane przez Rosjan

Nie tylko rosyjskie, ale jakiegokolwiek nowobudowane elektrownie jądrowe są kiepskim wyborem dla Południowej Afryki twierdzi główny badacz Rocky Mountain Institute Amory Lovins, a także emerytowany profesor Uniwersytetu w Kapsztadzie /UCT/ Anton Eberhard, w artykule dotyczącym tej kwestii opublikowanym niedawno przez UCT Graduate School of Business.

Artykuł zatytułowany „Południowoafrykański wybór elektryczności” ostrzega, że w związku z wysokim stopniem skomplikowania zakupu technologii atomowej, jej sfinansowania oraz budowy, nie będzie żadnej energii elektrycznej wygenerowanej przez technologie jądrowe, przez co najmniej przez dekadę, nawet gdyby przetarg rozpoczął się dzisiaj.

Autorzy dodają, że cena energii jądrowej będzie znacznie powyżej cen energii generowanej z innych źródeł, czy z innych opcji redukcji popytu i że występuje dodatkowe ryzyko, iż projekt upadnie w rezultacie korupcji, lub z takiego powodu, że elektrownie atomowe okażą się być niemożliwe do sfinansowania.

„Atom nie może konkurować ze zwiększonym zastosowaniem efektywności energetycznej, czy też z odnawialnymi źródłami energii w żadnym istotnym aspekcie, tj. w przypadku kosztów, czasu realizacji, finansowania, miejsc pracy, rozwoju ekonomicznego, ryzyka związanego z technologią oraz ze środowiskiem naturalnym; niezależności, bezpieczeństwa, obfitości zasobów energii możliwych do wykorzystania bez znaczących nakładów i bez ograniczeń czasowych; a także dobra społecznego tzw. „demokracji energetycznej”, stwierdzają Lovins i Eberhard.

Artykuł został opublikowany w okresie rosnącego zaniepokojenia dotyczącego możliwości zaaprobowania finansowania jakiegokolwiek programu budowy nowych elektrowni atomowych, w szczególności w świetle aktualnych kłopotów finansowych Eskomu, które sam Eskom opisał, jako „niebezpieczne”. Eskom obsługuje jedyną elektrownię atomową w Afryce w Koebergu, w Prowincji Przylądkowej Zachodniej. (W obszarze tzw. wielkiej aglomeracji kapsztadzkiej, *dopisek tłumacza*.) Został również wyznaczony jako właściciel i operator wszelkich nowych elektrowni jądrowych, jakie miałyby powstać.

Nowowybrany przewodniczący Afrykańskiego Kongresu Narodowego, Cyril Ramaphosa, dał wyraz tym obawom w trakcie Światowego Forum Ekonomicznego w Davos, w Szwajcarii, gdzie powiedział, że Republika Południowej Afryki nie ma pieniędzy, aby rozpocząć realizację programu energii jądrowej.

Oświadczenie Ramaphosy kontrastowało z tymi, jaki składał wcześniej prezydent Jacob Zuma oraz minister energetyki David Mahlobo, którzy wskazywali w grudniu 2017 r., iż

atom będzie tworzył „mix” rodzajów produkcji energii elektrycznej w RPA, ale, co dodawali, w tempie i w skali, na którą kraj może sobie pozwolić.

Spekuluje się także intensywnie, że administracja Zummy faworyzuje ofertę Rosjan budowy nowych mocy atomowych pomimo niestrudzonych zaprzeczeń, że jakikolwiek układ został zawarty oraz nieustających obietnic, że wszelkie postępowania przetargowe z tym związane będą prowadzone przy zachowaniu pełnej transparentności.

Lovis i Eberhard wykorzystują swój artykuł, aby odnieść się do pięciu argumentów, jakie adwokaci energii jądrowej często cytują, jako uzasadnienie tezy, iż energia jądrowa będzie dostępna po niskich cenach, włącznie z tym, że dystrybutorzy są chętni, aby ją sprzedawać; iż finansowanie zapewnione przez dystrybutorów może być osiągalne po niskim koszcie oraz na dogodnych warunkach rozłożenia spłat długu w czasie; iż warto płacić wyższe ceny oraz subsydia za tak „strategiczny wkład”; a także, że RPA jest idealnie usytuowana, aby móc zaspokoić apetyt kontynentu afrykańskiego na energię atomową; oraz, że Południowa Afryka najprawdopodobniej będzie postępować z dużo większą wrażliwością związaną z percepcją ryzyka, niż to ma miejsce w wielu innych krajach Zachodu, gdzie energia atomowa jest przeregulowana.

Sięgając do informacji ogólnie dostępnych, autorzy konkludują, iż dystrybutorzy żądni sprzedaży energii jądrowej oferują „coraz mniej wypłacalnym klientom” ryzykowne projekty, które sprzedawcy energii nie są w stanie sfinansować, a za które klienci nie są w stanie zapłacić.

„Mieszkańcy Południowej Afryki zasługują na godne zaufania i nisko kosztowe usługi związane z dostarczaniem energii elektrycznej, a politycy oraz rynki w końcu zapewnią tego typu energię i że będzie jej wystarczająco dla każdego bez ograniczeń czasowych w przyszłości. Pozostaje kwestia ile czasu, pieniędzy i szans rozwoju narodowego zostanie zmarnowane zanim RPA ostatecznie porzuci szaleństwo ogłaszania przetargów na budowę elektrowni atomowych”, podsumowują autorzy.

26 stycznia 2018

Terence Creamer – Creamer Media Editor

Tłumaczenie WPHI w Johannesburgu